

INICJACJA I REINICJACJA

Bp Wacław Świerzawski

Rola kierownictwa duchowego w reinicjacji

"Trzeba koniecznie odkryć na nowo wielką tradycję osobistego kierownictwa duchowego, które zawsze przynosiło liczne i cenne owoce w życiu Kościoła."

Jan Paweł II, Pastores dabo vobis, 40

Dzieje Kościoła świadczą o istnieniu od początku troski o niesienie braterskiej pomocy ludziom, którzy szukają Boga i pragną poznać Jego wolę. Którzy chcą osiąść metodę kształtowania cnót (moralnych i nadprzyrodzonych) i wypracowywania duchowego profilu charakteru. Także świętość chrześcijańska, która jest celem ludzkiego życia, nie jest owocem indywidualizmu: opiera się ona na świętych obcowaniu i przekazywaniu Bożej mądrości tym, którzy jej poszukują.

Kierownictwo duchowe, towarzyszenie duchowe (jak dzisiaj chętnie mówimy), rada duchowa, ojcostwo duchowe czy macierzyństwo duchowe - są dotykającym konkretem osobistej troski Mistrza wewnętrznego, który działa przez ludzkie narzędzia. Kontekst sympozjum sugeruje egzystencjalną i duszpasterską płaszczyznę rozważań. Ale popełnilibyśmy błąd, gdybyśmy ograniczyli się tylko do pragmatycznego wymiaru zagadnienia kierownictwa duchowego. Najważniejszą rzeczą jest ujęcie wymiaru teologicznego tej służby w Kościele. Można powiedzieć, że tą istotną osią kierownictwa duchowego jest kerygmat.

I. KERYGMATYCZNA OŚ KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

Wcielenie Boskiego Logosu w Chrystusie Jezusie było objawieniem planu Bożej mądrości i Bożej miłości wobec stworzenia. Plan ten był od wieków przedmiotem ludzkiego dociekania i ludzkich tęsknot, ale jego treść była zakryta i niedostępna dla ludzkiego umysłu.

Wreszcie Bóg sam odsłonił przed rozumnym stworzeniem swoje Oblicze, posyłając na świat swojego Syna, i pouczył człowieka przez całe posłannictwo Chrystusa o głębokości, szerokości i wysokości swojej mądrości i o swej niezmierzonej miłości do stworzenia. Objawił ludziom tę przedziwną tajemnicę, że w Chrystusie "wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia" (Ef 1,4-8).

Św. Paweł Apostoł, który wyznał wyraźnie, że został przez objawienie zaznajomiony z tym planem Boga i przez to w pewien sposób konsekrowany na sługę tej Dobrej Nowiny zobowiązanego do obwieszczenia jej ludziom (Ef 3,8-11), zginał kolana i modlił się za powierzonych jego apostołskiej pieczy uczniów, aby mogli poznać przewyższającą wszelkie poznanie miłość Chrystusa (Ef 3,19). Prosił dla swoich i przyszłych pokoleń słowami, które streszczają całokształt powołania chrześcijańskiego i stanowią autentyczną treść jego dojrzałego wyrazu. Zapisał to w Liście do Efezjan: "Proszę w moich modlitwach, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. Niech da wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły. Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich" (Ef 1,17-20).

Poinformowanie św. Pawła o tajemnicy Boga miało swój specyficzny proces i swoją metodę,

o której można powiedzieć, że przekraczała zwyczajną drogę przekazu Dobrej Nowiny. Doszukiwanie się w posłannictwie Ananiasza jakichś głębszych powiązań z kierownictwem duchowym nie jest wystarczające. Należy ono bowiem bardziej do porządku figuralnego, jaki można było zauważyć w kontekście Heli-Samuel lub Piotr-Korneliusz **1**, aniżeli do porządku rzeczywistego wzoru, który jest w całej pełni ukazany jedynie w postaci Chrystusa Dobrego Pasterza.

Tutaj dochodzimy do centralnej myśli całego zagadnienia. Nasuwa nam ona nieodparcie podstawowe pytanie: w jaki sposób Chrystus poinformował Pawła o tajemnicy Ojca i - zawężając zagadnienie - czy można wydedukować pewne elementy teologicznej podstawy kierownictwa duchowego z dzieła Chrystusa Pana przekazanego nam przez Nowy Testament?

1. Jeden Nauczyciel - Chrystus

Doszukując się fundamentu kierownictwa duchowego w Piśmie Świętym, musimy liczyć się z możliwością znalezienia jedynie pewnych zarysów instytucji, podobnie jak to ma miejsce w analogicznych sytuacjach z innych dziedzin. Na pierwszy rzut oka wydaje się, jakoby Chrystus Pan wyraźnie rezygnował z pewnych form instytucjonalnych. Na szczegółowe pytanie Piotra, ile razy ma się przebaczyć, odpowiada podając zasadę szeroką, uogólnioną (Mt 18,22); tak samo postępuje w przypadku cudzołożnej niewiasty (J 8,1-11) oraz w spornej kwestii podatkowej (Mt 22,17). Czy nie chce podać ściśle określonego kodeksu postępowania?

Przeciw temu świadczy wiele innych faktów. Chrystus Pan wypowiada się bardzo szczegółowo na temat bogactwa (Mt 6,24; Mt 19,23-26), gasi powierzchowny entuzjazm porzucenia wszystkiego i pójścia za Nim (Łk 9,57), pochwała kontemplację Marii z Betanii (Łk 10,42), wiele razy przypomina podstawowe obowiązki, powołując się przy tym na stare Prawo, ale wyjaśniając je w nowym świetle.

Opierając się tylko na tych kilku luźnych cytatach, można próbować postawić tezę o pewnej metodzie kierowniczej Chrystusa. Otóż w wielu różnych szczegółowych przypadkach stosuje On zasady Prawa i dopełnia je nowością swych przykazań i rad. W ich świetle wyraźnie widać, że niektórzy z jego uczniów są powołani do nadzwyczajnych ofiar i specjalnych misji, inni - do celibatu i dziewictwa, jeszcze inni winni pozostać w domu, podczas gdy ich najbliżsi mają wyrzec się bogactw, a nawet ubogich sieci rybackich, i odejść do służby Dobrej Nowinie. Wszystkie te wskazówki mają jeden wspólny mianownik: istotna sprawa to być posłusznym swemu powołaniu i odpowiedzieć pozytywnie na apel, który wypływa z planu mądrości Bożej.

Te spostrzeżenia doprowadziły - zwłaszcza na terenie teologii protestanckiej - do nazwania moralności ewangelicznej moralnością powołania **2**.

Nie można jednak zawęzić "metody kierownictwa Chrystusa Pana" do rozstrzygnięcia samych wątpliwości natury moralnej i w związku z tym do ustanowienia pewnych konkretnych norm. Widać również z całą wyraziistością nieustanny wysiłek Chrystusa idący w kierunku rozpraszania konkretnych wątpliwości intelektualnych. Zacytujmy tutaj, choćby tylko dla przykładu, rozmowy z Samarytanką, Nikodemem, Natanaelem i Tomaszem.

Postawa Chrystusa i w tych okolicznościach jest jasna i jednoznaczna: przede wszystkim Chrystus nie dyskutuje. Jego odpowiedzi przypominają formę raczej aforyzm niż sylogizm - mocnymi krótkimi zdaniem nadaje kierunek dialogowi. Może chce On w ten sposób podkreślić, że dyskusja nie leczy, ale karmi wątplenie - On zaś przyszedł, aby leczyć. Przyniósł nowe życie, które przyjmuje się przez wiarę. Wiara zaś nie jest efektem rozumowania. Pewność intelektualna - to jeszcze nie wiara. Chrystus chce wprowadzić swoich uczniów na inną płaszczyznę, chce skontaktować ich z inną rzeczywistością i dlatego podejmuje taki dialog.

W rozmowach tych widać jednak wyraźne powiązanie sfery moralnej ze sferą intelektualną czy wreszcie religijną. Świadczą o tym dobitnie sformułowania zaczerpnięte z dialogu z

Nikodemem czy z Samarytanką. Zresztą najwyraźniej określił to sam Chrystus: "Jeśli kto chce pełnić wolę Ojca, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego" (J 7,17). Wewnętrzna pewność powstaje z posłuszeństwa i wiary.

Można więc powiedzieć, że cała działalność Chrystusa - acta, dicta et passa - miała jedynie na celu kierować dusze do Ojca, to znaczy ukazać im miłość Ojca, obecność Ojca, wymagania Ojca, i wprowadzić wszystkich "do życia", do tej synowskiej wspólnoty z Ojcem, gdzie wszystko się przemienia. Czyż więc nauka błogosławieństw i nauczanie modlitwy nie stanowią podstawy całej posługi Chrystusa i całej tajemnicy Jego mystagogii, Jego kierownictwa? W każdym razie są na pewno klimatem, bez którego nie ma prawdziwego kierownictwa.

2. Kierownictwo u św. Pawła

Listy św. Pawła, tak do osób prywatnych: Tymoteusza, Tytusa, Filemona, jak i do całych gmin - prawdziwe perły literatury - są klasycznymi podręcznikami kierownictwa, zarówno indywidualnego, jak i grupowego. Apostoł porusza w nich wiele różnorodnych problemów, które później Tradycja Kościoła podejmie i rozpracuje w niezliczonych traktatach i podręcznikach teologii życia wewnętrznego. W tej chwili nie chcę zatrzymywać się na bliższej analizie tych listów, postaram się tylko w kilku zdaniach przedstawić podstawowe wskazania dotyczące kierownictwa duchowego, jakie nasuwają się przy ich lekturze.

- Św. Paweł przystosowuje się do okoliczności, potrzeb i mentalności swoich podopiecznych (1 Kor 3,2; 9,20; 2 Kor 1,17).
- Jest "pozytywny" w swym oddziaływaniu - podtrzymuje odwagę, zachęca (Flm 1,3; 1 Kor 1,4-9; Ef 1,15).
- Jest daleki od faryzejskiego legalizmu (1 Kor 7,30).
- Zwraca się do swoich braci z głębokim rozumieniem tajemnicy Kościoła. Kieruje wszystko ad aedificationem Corporis Mystici (Rz 12,5; 1 Kor 12,12). **3**

Dalsze zastanowienie się nad zagadnieniem kierownictwa w aspekcie kerygmatacznym, ujmujące według zaplanowanego założenia temat wyłącznie ze stanowiska Bożego, sub ratione Dei, domaga się ukazania choćby bardzo pobieżnych powiązań, jakie zachodzą pomiędzy Chrystusem Panem a Kościołem lub - powiedzmy konkretniej - pomiędzy Chrystusem a hierarchią wspartą nieodłączną asystencją Ducha Świętego, który mieszka od chwili Zesłania w Kościele i kontynuuje dzieło Chrystusa w ciągle nowych konkretach trwającej nieustannie historii zbawienia.

3. Kierownictwo Kościoła

Pośrednictwo kapłana w dziele zbawienia ma wielkie prerogatywy. Kapłani bowiem otrzymują od Chrystusa nie tylko łaskę. Można powiedzieć, że w Kościele jest właściwie jeden tylko kapłan - Jezus Chrystus. Analizując rzecz głębiej powiemy, że w Kościele jest tylko jeden kierownik - Jezus Chrystus. On sam chce prowadzić swoich wiernych przez pośrednictwo urzędu kapłańskiego i być we wszystkich kierownikach, aby kierować duszami, które się im powierzyły **4**. Powiedzmy krótko: kierownictwo duchowe przedłuża w duszach dzieło Chrystusa Pośrednika, który nas prowadzi do Ojca. Autorytet kierownictwa duchowego opiera się więc na pośrednictwie kapłańskim - które wypływa z władzy kapłańskiej (potestas ordinis), a nie z władzy jurysdykcji (potestas iurisdictionis). Nadmienmy jeszcze, że kierownictwo duchowe dokonuje się najczęściej w łączności z sakramentem pokuty. Na podstawie Pisma świętego i wielowiekowej Tradycji wiemy z całą pewnością, że sakramenty i katecheza są od siebie wewnętrznie i dynamicznie zależne, że działają wspólnie i poniekąd nierozdzielnie, że się wzajemnie uzupełniają w bardzo realnym sensie. Są, każde na swój sposób, w dziele zbawczym potrzebne.

Kierownictwo - które jest w pewien sposób dalszym ciągiem kaznodziejstwa, sprawowanym indywidualnie - jest zatem przede wszystkim mocą i działaniem Bożym. Kierownik zaś stanowi tutaj tylko narzędzie. Święcenia kapłańskie dają kapłanowi władzę kierowania, choć Kościół nigdzie nie określa tego wyraźnie **5**. Wykonywanie więc kierownictwa zależy jedynie od indywidualnego wyboru, podobnie jak trwanie przy określonym kierowniku lub

opuszczenie go jest zależne wyłącznie od woli kierowanego. Aksjomat ten rozwiązuje w pewien sposób zagadnienie posłuszeństwa wobec kierownika duszy.

Na tym etapie rozważań rysuje się wyraźnie nowe zagadnienie, związane ściśle z poprzednimi. Mówiąc potocznie o kierownictwie duchowym, zwykle określa się je w kontekście "oddolnego" zapotrzebowania na posługę typu, powiedzmy, sokratejskiego czy senekowskiego. Nie dość jasno natomiast dostrzegamy "nową" linię nakreśloną przez chrześcijaństwo - dopiero ono w sposób doskonały rozwinęło instytucję kierownictwa duchowego "odgórnego". Kierownictwo to powstało pod naporem potrzeb ewangelizacji i wychowania chrześcijańskiego według języka św. Pawła: donec formetur Christus - "aż Chrystus w was się ukształtuje" (Ga 4,19).

W tym sformułowaniu pragnę wyakcentować podkreślony już wyżej kerygmaticzny charakter instytucji kierownictwa duchowego.

Jak z tego wynika, zagadnienie konieczności, potrzeby czy też pożytku z kierownictwa duchowego musi być rozpatrywane przez pryzmat innej hierarchii wartościowania.

4. Pożytek i konieczność kierownictwa

Nie pomijając ważności innych aspektów kierownictwa duchowego, należy podkreślić, że w pierwszym rzędzie jego rola jest związana z ekonomią zbawienia, które pozostaje w relacji do indywidualnego podmiotu. Jest to zawsze najpierw relacja "z góry", bo "Bóg sam pierwszy nas umiłował" (1 J 4,19). Człowiek musi więc z pokorą przyjąć warunki Chrystusa. Do tego aspektu nawiązuje św. Alfons pisząc: "Gdy spowiednik dostrzeże, że penitent żyje bez ciężkich win, powinien dołożyć wszelkich starań, by go wprowadzić na drogę doskonałości i miłości Bożej, ukazując, że Bóg godzien jest miłości ponad wszystko". Należy przypuszczać, że prawda ta była inspiracją dla tezy o. de Guiberta: "Kierownictwo duchowe jest zwykłą i normalną drogą, którą Bóg prowadzi dusze do doskonałości, i dlatego, gdzie można, nie powinno być zaniedbywane, co byłoby ze szkodą zwłaszcza dla początkujących, choć jest korzystne i pożyteczne również dla postępujących i pouczonych" **6**.

Chociaż ta tradycyjna teza miała wielu przeciwników (protestantyzm, iluminizm, amerykańizm), Kościół zawsze podzielał jej stanowisko. Uzasadnił to autorytatywnie Leon XIII w encyklice *Testem benevolentiae* (1899):

"Według ogólnego prawa mówiącego, iż Opatrzność Boża zbawia ludzi przeważnie poprzez ludzi, prowadzi Bóg powołanych do wyższych stopni świętości także poprzez ludzi. Bywa tak, że ci, którzy dążą do doskonałości, właśnie dlatego, że idą drogą nie wydeptaną przez innych, bardziej są narażeni na błąd i dlatego bardziej niż inni potrzebują nauczyciela i przewodnika (...) To jest to, co stale było praktykowane w Kościele; to jest nauka, do której się jednomyślnie przyznają wszyscy, którzy w ciągu wieków odznaczeni się wiedzą i świętością. Kto to odrzuca, naraża się niewątpliwie na niebezpieczeństwo" **7**.

W tej wypowiedzi papieskiej są zawarte jeszcze inne aspekty przemawiające za koniecznością kierownictwa. Z pozytywnych racji można tu podkreślić duże zapotrzebowanie na pomoc w rozeznawaniu skomplikowanych często sytuacji, wynikających już to z zagrożeń złego ducha, świata czy pokus wewnętrznych, już to z samej natury życia duchowego **8**. Zarówno te ostatnie, jak i poprzednie racje znajdują swoje głębokie potwierdzenie w kryteriach zewnętrznych (Objawienie, Tradycja, Magisterium) oraz w kryteriach wewnętrznych z dziedziny teologii, psychologii i ascetyki.

Konieczność kierownictwa narzuciło też w wielu wypadkach samo życie. Zmieniające się epoki tworzyły pewne modele duchowości, na przykład początkowo dziewictwo stanowiło doskonały kształt ideału chrześcijańskiego jako eschatologiczna antycypacja życia zmartwychwstałego. Jednakże wezwanie do doskonałości życia chrześcijańskiego jest powszechne i obejmuje wszystkie stany. Stąd powstało zapotrzebowanie na wieloraką interpretację różnych postaw życiowych, która w konsekwencji doprowadziła do powstania licznych szkół życia duchowego, reprezentujących odmienne aspekty wychowania i kierowania **9**.

Zatrzymajmy się jeszcze na jednej, niewątpliwie ważnej sprawie. Przez poddanie się kierownikowi człowiek wyzbywa się niezależności - tego najcenniejszego daru, jaki posiada. Przez to następuje zasadnicze wyzwolenie z pychy i egocentryzmu, które często pokrywają duszę subtelnym trądem. Nie należy jednak zapominać o niemałych niebezpieczeństwach tkwiących w sytuacji zależności, na które również zwracają uwagę protestanci, mający odmienną od naszej koncepcję kierownictwa - bardziej niezależnego i opartego na bezpośredniej indywidualnej inspiracji Ducha Świętego. Przestrzegają oni przed zjawiskiem bierności lub nadmiernej samokrytyki, zmierzającej do tak zwanego narcyzmu duchowego.

Niewłaściwe ustawienie kierownictwa duchowego może doprowadzić u podopiecznego do infantylnizmu lub też rozbudzić pewien ekshibicjonizm duchowy, przekraczający granice wstydu duchowego. Może też wyzwolić pewien woluntaryzm duchowy i wprowadzić na drogę fałszywej nadprzyrodzoności **10**.

Wszystkie przytoczone wyżej zagrożenia nie przemawiają wcale na niekorzyść kierownictwa duchowego - są raczej wynikiem złego kierownictwa. Źródłem wielu niebezpieczeństw w tej dziedzinie jest niejednokrotnie despotyzm kierownika narzucającego zbyt rygorystycznie swoją wolę i wypaczającego osobowość podopiecznego, niekompetencja i podejmowanie się kierownictwa bez należytego doświadczenia, próżna chwała z liczby i statusu kierowanych osób, marnotrawienie czasu i ciekawość, słabość i kierowanie się względami czysto ludzkimi, przywiązanie zbyt naturalne i swobodne, konsekwencją czego są często obustronne iluzje.

Te ostatnie fenomeny są wyraźnym symptomem kompromitującym konkretnego kierownika - lecz nie samą instytucję. Zdradzają u niego nadużycie zasad lub zbyt empiryzm, naturalizm czy psychologizm - w sumie z gruntu fałszywy pogląd na kierownictwo **11**. Wróćmy więc do obrazu prawidłowego.

II. ANALIZA TEOLOGICZNEGO ASPEKTU KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

Kiedy mówimy o teologii kierownictwa duchowego, chodzi o próbę ukazania tego, co Bóg myśli o kierownictwie duchowym i czego się po nim spodziewa w swoim zbawczym dziele. Jeśli przyjrzeć się bliżej historii rozwoju instytucji kierownictwa duchowego, widać wyraźnie, że zawsze istniał - penetrujący głębiej czy bardziej po powierzchni - nurt podchodzący do instytucji kierownictwa duchowego sub ratione Dei. Moim zadaniem będzie zobrazowanie tego nurtu na podstawie dotychczasowych rozważań i poddanie go bardziej wnikliwej analizie, by uzyskać w ten sposób materiał dla praktyki duszpasterskiej.

1. Próba definicji kierownictwa duchowego

Podejmując tę próbę, najłatwiej byłoby przytoczyć kilka definicji klasycznych, by na ich podłożu wyłonić jakąś definicję wypadkową. Najchętniej pozostałbym przy określeniach pierwotnego chrześcijaństwa (św. Augustyn, św. Jan Chryzostom) czy np. św. Alberta Wielkiego lub św. Tomasza z Akwinu. Byłoby to jednak zbyt dużym uproszczeniem, tym bardziej, że definicje te już są właściwie uproszczone - nie wyrosły one bowiem na gruncie doświadczeń dorobku historycznego, który pomnożył zakres definicji o nowe zdobycze, zwłaszcza psychologiczne.

Z drugiej strony trudno byłoby się ograniczyć do definicji z okresu "złotego", które oderwały się nieco od pierwotnych sformułowań, przesuwając punkt ciężkości na autorytet kierownika i pewien przesadny psychologizm, co znowu było prostym następstwem odchylenia protestantów, utrzymujących kierunek pneumatologiczny oderwany od spowiedzi sakramentalnej. **12**

Mając na uwadze te dwie skrajności, przedstawiam najpierw definicję M. Godineza SI (+ 1644), który mówi: "Kierownictwo duchowe i dar rozeznawania duchów **13** jest w większości darem wlanym. Zawiera w sobie dwa elementy: spekulatywny zwany mądrością, poznający ogólne zasady funkcjonowania dobrego i złego ducha, oraz praktyczny, oceniający w sposób dojrzały dobro i zło i odróżniający dobro większe od dobra mniejszego. Kierownik bowiem ma nie tylko rozeznaczyć duszę, ale również nią kierować tak, by ze złej stała się

dobra, z dobrej - lepsza, z cnotliwej - doskonała. Duszom doskonałym winien pomagać do zdobywania pokory i pomnożenia miłości, bo doskonałość polega na wzroście i powiększeniu miłości".

Nieco inaczej ujmuje kierownictwo duchowe D. Schram OSB (□ 1797): "Kierownik lub mistrz duchowy to ten, komu ktoś objawia całe swoje sumienie i oddaje się na stałe jego kierownictwu (pouczeniu i animowaniu) na drodze doskonałości; może nim być ktokolwiek w czasie spowiedzi lub poza nią" 14.

Obydwie definicje nie wyczerpują w pełni treści kierownictwa, choć wzajemnie się uzupełniają. Ich uzupełnienie nie powinno iść jednak w kierunku, w jakim poszedł Feckes 15, poszerzając definicję tylko o orientację psychologiczną. Trzeba raczej podtrzymać określenie Stierliego 16, według którego kierownictwo duchowe jest indywidualnym duszpasterstwem, metodycznym i regularnym, mającym na celu chrześcijańską doskonałość podmiotu. Tutaj w centrum zainteresowania znajduje się człowiek indywidualny ze swoją jedyną i niezastąpioną osobowością, żyjący wobec planu Bożego i w Kościele. Chyba to właśnie miał na myśli autor, używając sformułowania "indywidualne duszpasterstwo". Przedmiot pasterzowania - osobiste życie chrześcijanina - jest ujęty w perspektywie określonej przez pragnienie doskonałości chrześcijańskiej. Łączy się więc ściśle z ideałem świętości chrześcijańskiej, do której wszyscy ochrzczeni są wezwani i do której wszyscy mogą dojść. Do całości definicji kierownictwa duchowego należy jeszcze trwały, obustronny, regularny wysiłek oparty na pewnym planie.

Właściwie przy tej definicji można by pozostać, ale wydaje mi się, że lepiej będzie cofnąć się jeszcze do historii, by przytoczyć określenie o. J.M. Grou SI (□ 1803), które, moim zdaniem - przez swój integralny charakter i wyraźne podkreślenie, że kierownictwo duchowe jest tajemnicą wiary, tej wiary osobistej, która pozwala nam żyć życiem Boga dzięki pośrednictwu struktur ludzkich - jest dziś definicją klasyczną: "Kierowanie duszą jest prowadzeniem jej drogami Bożymi; to uczenie jej, jak słuchać natchnień Bożych i otwierać się na nie; to podsuwanie jej sugestii zmierzających do praktykowania cnót potrzebnych w jej aktualnej sytuacji; to nie tylko podtrzymywanie jej w czystości i niewinności, ale pomaganie w postępie w doskonałości. Jednym słowem - to użycie całej swojej władzy w jednym celu: aby ją podnieść do takiego stopnia świętości, jaki jest przewidziany w planie Bożym" 17.

Można powiedzieć, że o. Grou poszedł nie tylko po linii o. Lallement i o. Surin, którzy wyraźnie podkreślali wagę inspiracji w kierownictwie duchowym, ale ujął w swej definicji całą tradycyjną naukę Kościoła według reguły swojego mistrza, św. Ignacego: sentire vere in Ecclesia. Prawdziwe kierownictwo musi respektować działanie łaski i tylko podążać jej śladami. Tym właśnie różni się ono od pedagogiki, która zajmuje się naturalnym kształceniem człowieka 18. O tym będzie jeszcze mowa na innym miejscu.

Z powyższych definicji można wyłowić pewne gotowe elementy, które poniżej poddamy dalszej szczegółowej analizie. Na pojęcie kierownictwa duchowego składają się więc: prymat Ducha Świętego i związana ściśle z planem Bożym jego intymna inspiracja, doskonałość chrześcijańska rozwijająca się według obiektywnych swoich praw i wreszcie dramatis personae: ojciec duchowny i duchowe dziecko. Omówimy po kolei wszystkie te elementy.

2. Analiza definicji kierownictwa duchowego

A. Dominująca rola Ducha Świętego w kształtowaniu indywidualnej drogi człowieka według planu Bożego

Można spojrzeć na "pracę Ducha Świętego" w poszczególniej duszy ludzkiej co najmniej z dwóch stron: od strony kierownika i od strony kierowanego. Nazwijmy pierwszy aspekt działaniem Ducha Świętego "z góry", drugi zaś - jego działaniem "z dołu". Nawiążmy jeszcze w związku z aspektem "odgórnym" do wyposażenia kapłana we władzę święceń i jurysdykcji, przez które uczestniczy w sposób szczególny w kapłaństwie Chrystusa. Duch Boży, który "działa aż dotąd" w Kościele (por. J 5,17) i wprowadza wciąż

nowych ludzi do Królestwa Bożego, ogarnia całą działalność kapłana. W kapłańskiej posłudze mieści się więc organiczna więź wszystkich elementów. Domena kierownictwa - w której można by rozgraniczyć pomiędzy forum internum a forum externum - też stanowi monolit.

Wyjaśnię to szerzej na idealnym prototypie z Pisma Świętego, który rzuca wiele światła na nasz delikatny temat. Tym obrazem jest mądrość, o której czytamy w księgach sapiencjalnych Starego Testamentu, gdzie mówi się o mądrości w dwojakim aspekcie - o mądrości niestworzonej i mądrości stworzonej. Istnieje mądrość odwieczna, "którą Pan stworzył jako początek swej mocy" (Prz 8,22), i jest mądrość stworzona, sapientia creata (logos spermatikos), wyrażająca się poprzez historię zbawienia w życiu królów, proroków i świętych. Te dwa nurty mądrości mają jedno wspólne źródło: Mądrość i Miłość płynącą z łona Trójcy Przenajświętszej.

Chrystus Pan jest ideałem duszpasterza i kierownika duchowego (czyli pasterza pojedynczych dusz). To On pozostaje tym pierwszym Posługującym (Minister primarius), który nie tylko działa ex opere operato przy sprawowaniu przez kapłana poszczególnych sakramentów, ale działa przez kapłana we wszystkich jego czynnościach.

To wprowadzenie zmierzało do tego, aby przypomnieć fakty znane i na ich podstawie tezę znaną, ale w kierownictwie duchowym nie docenianą, która bezpośrednio wpływa na styl działania. W stylu, w jakim działa Mądrość przedwieczna, kierownik ma odczytać program swojej pracy, w którego świetle przekona się, że to właśnie Duchowi Świętemu Bóg zlecił kierownictwo. Można parafrazować w tym kierunku tekst 2 Tm 3,16: "Wszelkie Pismo od Boga natchnione jest i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu" **19**.

W osobie kierownika ma się objawić Duch - rozumny, święty, jedyny, wieloraki, subtelny, rączy, przenikliwy, nieskalany, jasny, niecierpieliwy, miłujący dobro, bystry, niepowstrzymany, dobroczynny, ludzki (Mdr 7,22-23) - bo takie są predykaty Mądrości odwiecznej, którymi dzieli się ze swoimi Mediator Dei et hominum, Chrystus Jesus. Cała klasyczna tradycja teoretyków i praktyków kierownictwa duchowego rozumiała swoją odpowiedzialność na tym odcinku w ten sposób. Można przytaczać na to wiele dowodów z pism św. Jana od Krzyża, św. Teresy, Bossueta, Libermana, Lipperta, Koźmińskiego czy wreszcie Marmiona. Często spotykamy się u nich z takim zdaniem: "Moja rola w kierownictwie ogranicza się tylko do modlitwy za was" **20**.

Tego rodzaju sformułowanie może budzić uzasadnione obawy, a co najmniej pewne nieporozumienia **21**. Kościół zawsze o tym wiedział, a mimo to nie chciał odejść od swojej centralnej myśli. Stwierdzenie możliwości pewnych zagrożeń zmobilizowało go jedynie do wypracowania już w łonie instytucji kierownictwa duchowego pewnych metod, które by uchroniły ludzi od niebezpieczeństwa heretyckiego iluminizmu i dopomogły do uzyskania możliwego optimum. Nie zamykając drogi inspiracji, Kościół przez kierownictwo kontroluje ją tylko i bada jej autentyczność z pomocą autorytetu Magisterium. Metodą tą jest znana już dawno w Kościele diakrisis, discretio spirituum, czyli metoda rezeznawania duchów.

Discretio spirituum

Bogate źródła do diakriseis pneumaton mamy już w Piśmie świętym, zwłaszcza w teologii św. Pawła i św. Jana, który zaleca przełożonym Kościoła, aby badali duchy, czy są z Boga (1 J 4,1). Św. Paweł zebrał kryteria rezeznawania duchów w Listach do Galatów i Koryntian. Charyzmatyczne rezeznawanie duchów było fundamentem kierownictwa duchowego w starożytnym Kościele Wschodnim. Literatura średniowieczna nie jest zbyt obfita. Klasycznym teoretykiem discretionis jest dopiero św. Ignacy, twórca wyspecjalizowanej w tej dziedzinie szkoły jezuickiej. Doskonałe opracowanie zasad ignacjańskich dał o. J. de Guibert SI w swojej Theologia spiritualis. Punktem wyjścia do omawiania tego zagadnienia niechaj będzie przypomnienie definicji, którą podaję za D. Schramem OSB: "Rozeznanie duchowe jest pewnym rodzajem sądu, dzięki któremu człowiek prawidłowo rozróżnia pomiędzy różnymi poruszeniami, co do których może mieć wątpliwość, od jakiego ducha

pochodzą - dobrego czy złego" 22.

Przedmiotem rozeznawania będą więc już to stany mistyczne, jak kontemplacja, już to fenomeny paramistyczne, jak objawienia, wizje, oraz światła wewnętrzne, pociechy lub oschłości. Na tym odcinku kierownik musi być również obeznany z psychologią, a czasem i z psychiatrią 23.

Jak widać z powyższego, praktyczne rozwiązywanie przypadków z tej dziedziny musi ostatecznie przejść w kierownictwo. Analogicznie można mówić o formowaniu sumienia w płaszczyźnie moralnej, związanej w wpływami pedagogiki. Discretio postuluje w jakiś sposób znajomość reguł ukształtowanych przez Tradycję Kościoła oraz nieodzowną w tych przypadkach nadprzyrodzoną roztropność - nie dziwimy się starożytnym, kiedy mówią o charyzmatycznych darach potrzebnych do prawdziwego rozeznania.

Nie chcę zatrzymywać się dłużej nad analizą tej tak ważnej dziedziny, bo należy ona już raczej do porządku praktycznego - chcę tylko podkreślić, że kierownictwo duchowe pozostaje w ścisłej zależności i związku z teologią życia wewnętrznego. Warto na tym miejscu przypomnieć zdanie św. Jana od Krzyża: "Niektórzy spowiednicy i ojcowie duchowni, nie mając światła ani doświadczenia na tych drogach, raczej przeszkadzają i utrudniają drogę duszom niż je wspomagają. Są oni podobni do budowniczych wieży Babel, którzy zamiast podawać odpowiedni materiał, nie rozumiejąc się wzajemnie, podawali inny niż trzeba było i tak nic nie działali" 24.

Tak w bardzo ogólnych zarysach przedstawia się owa "odgórna praca Ducha Świętego". Jej podmiotem jest kierowany - kierownictwo to jednak zależy w dużej mierze od instrumentalnej posługi kierownika i jego zaawansowania w sprawach Ducha, które o wiele przewyższa cenny na płaszczyźnie pedagogicznej dar "wczuwania się", nazywany przez fenomenologiczną szkołę określeniem Einfühlung.

Nurt "oddolny" jest nie mniej ważny. Określenie "oddolność" ma na celu zwrócenie uwagi na odpowiedzialność kierowanego wobec inspiracji Ducha Świętego i zajęcie w stosunku do tego faktu odpowiedniego stanowiska. Postawę "oddolną" możemy nazwać pojętnością wobec spraw Ducha Świętego lub uległością Duchowi Świętemu.

Docilitas

Omawiając zagadnienie docilitatis, trzeba koniecznie nawiązać na wstępie do wydarzenia, które było promulgacją Nowego Przymierza, gwarantującego asystencję Ducha Chrystusowego w Kościele, tak wobec społeczności, jak i wobec poszczególnych osób. Od momentu Zesłania Ducha Świętego możemy mówić wyraźnie o możliwości otwierania się na sprawy Ducha. Co ten termin oznacza?

Czytając Summę Teologiczną św. Tomasza w związku z cnotą roztropności (II-II, 49, 3) na trzecim miejscu pośród wyliczanych cech istotnych (partes quasi integrantes) spotykamy otwartość na naukę, docilitas, która pomaga być uległym wobec przekazywanej wiedzy (ut aliquis sit bene disciplinae susceptivus). W życiu wewnętrznym owa uległość, susceptivitas, ma okazywać się wobec Ducha Świętego, nauki Kościoła lub kierownika duszy 25. Odnośnie do tej kwestii św. Tomasz, obawiając się prawdopodobnie jakichś zagrożeń z pogranicza infantylizmu duchowego, przypomina konieczność posiadania obok otwartości na naukę także innej cnoty, określonej przez niego mianem solertia: "Tak jak otwartość na naukę (docilitas) polega na tym, żeby człowiek był dobrze usposobiony do przyjmowania słusznej opinii od innych ludzi, tak trzeźwość ducha (solertia) polega na tym, aby człowiek był dobrze usposobiony do tego, by przyjmował słuszną ocenę sam z siebie" 26.

Jeśli chodzi o docilitas wobec Ducha Świętego, to nie ma obawy, aby być zbyt (per excessum) posłusznym Duchowi Świętemu; owe uwagi o trzeźwości duchowej wynikają raczej z istnienia niekompetentnych kierowników. Pewne wypaczenia w życiu wewnętrznym nie są nigdy następstwem przesadnej uległości Duchowi Świętemu, ale są często znakiem nie dość wiernego posłuszeństwa, czyli zaniedbania przez brak (per defectum). Docilitas wobec Ducha Świętego nie objawia się bowiem nigdy w samej tylko sferze intelektualnej.

Nie mamy otwierać się na samą tylko wiedzę, ale na kierowanie, które prowadzi do miłości
27.

Chodzi więc o to, by kierownictwo duchowe pomogło kierowanemu w habitualnym otwarciu się na inspirację Ducha Świętego. Kierownik ma za zadanie ukształtować podmiot nie w kierunku uległości wobec swoich nauk, ale wrażliwości na natchnienia, które objawiają się przez nadprzyrodzoną roztropność. Ona zaś pomaga w pełnym rozwoju osobowości "do miary wielkości według Pełni Chrystusa" (Ef 4,13) 28. Kierownik, który tego nie zrobił, nie nauczył niczego. Dusze chodzące za kierownikiem, a po jego odejściu niepokieszone w rozpacz, są gorzkimi owocami niekompetencji kierownika. W. Faber mówił: "Kierownik duchowy nie jest fabrykantem sumień. Nie ma on nigdy prawa zająć w sumieniu kierowanego tego miejsca, które jest własnością Ducha Świętego". Przytoczmy jeszcze jedno zdanie ojca R. Plusa: "Celem kierownictwa jest nauczyć obchodzić się bez kierownictwa" 29.

Tutaj dochodzimy do zagadnienia bardzo delikatnego, które ma pozory dylematu i często jest miejscem bolesnej tragedii, a czasem i klęski niejednego kierownika: z jednej strony świadomość swojego ograniczenia i prawie całkowitej nieużyteczności oraz respekt wobec działania Bożego - z drugiej zaś strony świadomość odpowiedzialności za tego duchowego Robinsona, który prosi o pomoc.

W tym miejscu trzeba umieć sięgnąć do najgłębszej prawdy naszej wiary, która nas uczy o jedności Ducha Świętego z Kościołem. Różnicowanie niewidzialnego kierownictwa Ducha Świętego, tak w cudzym, jak i we własnym życiu, wynika ze znajomości ducha Kościoła, owego: sentire vere in Ecclesia. Aby móc kierować w sposób pewny innymi, trzeba najpierw samemu poddać się pod widzialne kierownictwo Kościoła, rozumieć jego instrukcje, uwagi i mieć sumienie wyczułone na jego naukę. Trzeba mieć "zmysł Kościoła", to znaczy sięgać do źródeł solliciter, frequenter et reverenter. A może lepiej: "być przy źródłach".

Ponadto należy "żyć Kościołem", to znaczy samemu "chodzić w mocy Ducha, który przenika wszystko" (1 Kor 2,10). Trzeba więc prowadzić głębokie życie wewnętrzne - które zawsze idzie w parze ze szczególnymi wpływami Ducha Świętego, objawiającego się przez wielorakie dary. Inspiracja "odgórna" zależy od cech kierownika. Domaga się od niego uczestnictwa w mądrości niestworzonej, nie tylko instrumentalnego, ale również doświadczonego 30.

Oprócz przekonania o prymacie Ducha Świętego w kierownictwie duchowym i praktycznego doświadczenia kierownik musi jeszcze mieć doskonale rozeznanie trudnej dziedziny dotyczącej doskonałości chrześcijańskiej, co jest ściśle związane z jego dotychczasową formacją 31.

Ponieważ zagadnienia te nie należą ściśle do omawianego tematu, poruszę tylko te momenty, które będą nieodzowne dla dalszych rozważań.

B. Istota i obiektywne prawa wzrostu doskonałości chrześcijańskiej

Mówiąc o doskonałości, uświęceniu czy świętości, musi się mieć za sobą w pierwszym rzędzie rozwiązany problem sensu istnienia, wiążący się na terenie światopoglądu katolickiego z tak zwanym chrześcijańskim egzystencjalizmem. Trzeba widzieć perspektywy, jakie daje ewangeliczna moralność, a ponadto przekroczyć psychologiczny krąg związany z zagadnieniami kształcenia charakteru czy osobowości.

Świętość zawiera w sobie integralność ideału (ex integra causa), a "uświęcenie" wiąże się nierozdzielnie z metodą dążenia do świętości nie poprzez jakieś próbne eksperymenty, ale poprzez system odpowiednich środków. Stąd konieczność oparcia się na bazie Pisma świętego, Tradycji, nauki nieomylnego autorytetu Kościoła i powadze teologów.

Ideał Kościoła, sformułowany w określonym modelu doskonałości, jest więc niezmienny w swej strukturze ontologicznej i w treści moralnej. Święty Kościół jest dziełem Boga (1 Tes 5, 23), a "uświęcenie" dokonuje się mocą Ducha Parakleta, Uświęciciela, przez

pośrednictwo Chrystusa (1 Kor 1, 30), zwłaszcza przez zasługi Jego Śmierci krzyżowej. Uczestnictwo w tym uświęceniu rozpoczyna się przez wiarę i sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego (chrzest, bierzmowanie, Eucharystię), poprzez które Chrystus zamieszkuje w człowieku (1 Kor 6,11.15.19; Rz 15,16).

Łaska uświęcająca postuluje przemianę obyczajów (metanoia) - jeżeli bowiem "Święty" mieszka w duszy ochrzczonego, należy duszę oczyszczać. Świętość - to właśnie przede wszystkim oczyszczenie: "czystość to warunek konieczny do zapodmiotowienia się Boga w człowieku" **32** ("błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" - Mt 5,8). Obecność mistyczna "Świętego" zobowiązuje do życia doskonałego, polegającego na miłości bez braków, rozwiniętej do miary wielkości według Pełni Chrystusa **33**. W ostatecznym wyrazie "świętość" dysponuje człowieka przez czystość i dobre czyny do kultu Bożego **34**, ponieważ człowiek jest stworzony po to, aby oddawać cześć Bogu. To również będzie wypełnieniem jego celu ostatecznego i w tym znajdzie swoje najwyższe szczęście. W liturgii kosmicznej, w Nowym Jeruzalem nastąpi kres całej historii: zjednoczenie na nowo odkupionej ludzkości w Chrystusie jako Głowie (rekapitulacja, anakefalaisios - Ef 1,10).

Powyższy model, zbudowany na autorytecie Objawienia i poparty Tradycją, jest niezmienny i nie podlega dyskusjom. Jednak dojście do niego może dokonywać się różnymi drogami i na różne sposoby. Każda niemal epoka zależnie od wielu czynników tworzyła swój styl dążenia do doskonałości. Stąd właśnie wielość duchowości w Kościele. Nie tworzyły się one spontanicznie, i choć nieraz zaczynały nową epokę, zawsze tkwiły w ciągłym nurcie Tradycji i miały u swych początków wielki autorytet teologiczny lub, częściej, potężny wpływ żywego świętego.

W związku z tym mówi się o różnorodnych szkołach duchowych: benedyktyńskiej, franciszkańskiej, dominikańskiej, ignacjańskiej, o duchowości Karmelu, duchowości kardynała de Bérulle, św. Franciszka Salezego **35**. Dzisiaj coraz częściej słyszy się o specjalnej "duchowości zaangażowania", która przełamała wielowiekowy styl "duchowości oderwania". Mówi się o niej w odniesieniu do duchowieństwa diecezjalnego, do członków instytutów świeckich, a także w odniesieniu do szerokiej rzeszy ludzi świeckich. W swej ontologicznej treści i moralnym profilu nie różni się ona niczym od klasycznego modelu ewangelicznego - różnica leży jedynie w środkach realizacji i w zasadach formacji. Ponieważ jeszcze dzisiaj ta najnowsza droga jest w swych drugorzędnych elementach na etapie tworzenia i realizacji, stała się obecnie przedmiotem żywych dyskusji i najróżniejszych propozycji.

O. Y. Congar w swojej obszernej i właściwie pierwszej wyczerpującej próbie teologii laikatu, czyli "duchowości w świecie, ale nie ze świata", podaje zasadnicze elementy tej tak zwanej "zaangażowanej duchowości". Wiąże tutaj harmonijnie vetera et nova. Sięga bowiem do istotnej bazy, którą tworzy wola Boża, wola Miłości, wyrażająca się w woli Chrystusa Kapłana. Odczytanie i przyjęcie powołania, odpowiedź na tę wolę przez dar życia - rodzi służbę. Służba ta prowadzi człowieka w świat drogą indywidualnego powołania, ale nie jak turystę czy beztroskiego pielgrzyma, lecz jako członka Bożej rodziny odpowiedzialnego za całość dzieła Ojca, Syna i Ducha Świętego. To jest właśnie owo zaangażowanie, które jest znakiem dojrzałości. Człowiek zaangażowany bierze dzieło w swoje ręce, osądza wszelkie sytuacje i dokonuje wyboru według woli Ojca z miłością posuniętą aż do ofiary. W odpowiedzialnej realizacji swojego powołania dotyka oczyszczającej mocy Krzyża, co jest właśnie uświęcającym zdążaniem ku doskonałości **36**.

Z kolei wypada nam się zająć wychowawcą i wychowankiem.

C. Dramatis personae

Wyżej wyodrębniliśmy już jasno dwa wzajemnie się uzupełniające pola kompetencji: discretio spirituum jako działanie Ducha Bożego "z góry" i docilitas jako działanie tego samego Ducha "z dołu". Podział ten wynika z naturalnej struktury kierownictwa duchowego. W pracę tę bowiem jest zaangażowany ojciec duchowny i jego duchowe dziecko. Na obydwu stronach ciężą pewne obowiązki i obie muszą posiadać odpowiednie kwalifikacje.

Ojciec duchowny

Nie chodzi mi w tej chwili o formowanie traktatu na temat osobowości kierownika duchowego - podaję tylko kilka luźnych uwag, które nasunęły mi się w trakcie omawiania ostatnich zagadnień. Nie myślę również o możliwości nakreślenia jakiejś idealnej osobowości kierownika, bo takiej nie ma. Z drugiej strony, stale wzrasta zapotrzebowanie na wytrawnych kierowników nawet o konkretnym specjalistycznym przygotowaniu.

Reasumując - ojcowie duchowni powinni być:

- świadkami świętości Boga, którzy dzielą się z ludźmi doświadczeniami Tradycji w dziedzinie wtajemniczenia w mądrość planu Bożego,
- gwarantami ortodoksji nauki i jej zgodności z duchem Ewangelii,
- w swojej służebnej roli mają reprezentować obecność Kościoła wobec swoich dzieci.

Od strony metodycznej można stwierdzić, że kierownik duchowy powinien oświecać, wzmacniać i kontrolować **37**, jak również czuwać, pokazywać i udoskonalać **38** czy wreszcie nauczać i być podporą moralną **39**. Wysokie wymagania określające w konkretny sposób kompetencje kierownika postulują:

Z cech przyrodzonych:

- wiedzę, zwłaszcza teologiczną i to pojmowaną według określenia o. Marmiona OSB - który mówił, że teologia jest przeobrażaniem się, przemianowaniem wiary w modlitwę - a przy tym wiedzę z dziedziny nauk szczegółowych, zwłaszcza psychologii,
- dyskrecję i stałość ojcowską,
- bezinteresowną wielkoduszność,
- życzliwą cierpliwość - dobry ogrodnik wie, czym jest deszcz i słońce dla rosnącego zboża, jego duchowego dziecka; wie, że żniwa są owocem czasu swego, czas bowiem jest też jednym z elementów, którymi posługuje się Bóg oprócz pośrednictwa ludzi,
- roztropność,
- doświadczenie - prawda realna do przyjęcia hic et nunc, żywa i przeżyta - *fidélité au réel*

Z cech nadprzyrodzonych:

- modlitwę rozumianą w ujęciu o. Ravnana, o którym mówiono, że kierownictwo było dla niego przedłużeniem modlitwy,
- dojrzałość duchową, łączącą się ściśle z:
- miłością nadprzyrodzoną: kto kocha, ten zrozumie; kto miłuje dusze, ten potrafi nimi kierować (Sługa Boży ks. Aleksander Żychliński).

Kompetencje i obowiązki wobec sytuacji szczegółowych należą już do praktycznej części. Klasyfikacja będzie tu przebiegać rozmaicie: bądź to według wieku, bądź według klasycznego podziału na początkujących, postępujących i doskonałych czy wreszcie według stanu lub zawodu, jak to dziś postuluje duszpasterstwo specjalistyczne. Osobną dziedzinę stanowić będą przypadki w pewien sposób skrajne: odchylenia *per defectum* - wszelkiego rodzaju nerwice i psychozy, odchylenia *per excessum* - iluzje i wreszcie najtrudniejsze przypadki przekraczające przeciętność: fenomeny mistyczne i paramistyczne **40**.

Dziecko duchowe

Postawa dziecka duchowego w stosunku do jego ojca powinna być oparta na następujących elementach nadprzyrodzonych i naturalnych:

- nadprzyrodzony stosunek wypływający z ducha wiary, że kapłan, kierownik zastępuje Chrystusa (*gerit vicem Christi*), z czym łączy się żarliwa modlitwa za kierownika,
- zaufanie i lojalna szczerość, przejawiająca się w dziecięcej ufności, z czym łączy się głęboki szacunek i gotowość, która w płaszczyźnie naturalnej jest analogiczna do *docilitas*,
- posłuszeństwo, niekiedy nawet poparte ślubem, choć na ten ostatni można pozwolić tylko w wyjątkowych wypadkach;
- przytoczmy jeszcze za Godinezem i Schramem cechę następującą: tak zwaną *zdatność naturalną*, *capacitas naturalis* (którą określa się inaczej "*fiat*" *naturale*) i *zdatność nadprzyrodzoną*, *capacitas supranaturalis* **41** - które kierują już uwagę na dziedzinę ściśle praktyczną.

Kończąc ten rozdział na temat analizy teologicznego aspektu kierownictwa duchowego, powróćmy jeszcze do jego istotnych akcentów. Ukazaliśmy dominującą rolę Ducha Świętego w kształtowaniu indywidualnej drogi człowieka według planu Bożego Ducha objawiającego się w fenomenach *discretionis spirituum* i *docilitatis*, następnie zwróciliśmy uwagę na istotę i obiektywne prawa wzrostu doskonałości chrześcijańskiej, wreszcie kilka zdań poświęciliśmy osobom dramatu - ojcu duchownemu i jego duchowym dzieciom. Obecnie, mając już za sobą dokładne precyzacje semantyczne, w dalszym ciągu rozważań podejmiemy zagadnienie niezmiernie wagi, nad wyraz trudne i bardzo perspektywiczne a do tego po wielu wiekach podejmowane na nowo, dlatego również dyskusyjne.

III. OŚ REINICJACJI - KIEROWNICTWO DUCHOWE I JEGO PERSPEKTYWY W ŚWIETLE ROZWIJAJĄCEJ SIĘ TEOLOGII KOŚCIOŁA

Jak duszpasterstwo katechumenalne (inicjacja) nie może być aneksem do duszpasterstwa ogólnego, lecz w myśl zaleceń teologii pasterskiej po Soborze Watykańskim II winno być głównym zadaniem ewangelizacyjnym, osią duszpasterstwa, tak też kierownictwo duchowe zajmuje centralne miejsce w procesie reinicjacji, czyli w przekazie wiary tym, którzy już przyjęli sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, ale nie zostali pouczeni o wierze, ani nie zmienili swojego sposobu postępowania ⁴² - bo nie nawrócili się.

1. Kierownik duchowy - przewodnik na drodze nawrócenia, świadek wiary i życia Kościoła

Metanoia więc, *conversio*, przemiana osoby jest sprawą istotną dla procesu wtajemniczenia, inicjacji, ale też dla procesu ponownego rozpoczęcia życia z wiary. Pascha, przejście, wskazuje na drogę i proces pokonywania drogi. Bez przewodnika, bez nauczyciela i mistrza inicjacji - znającego naukę Chrystusa i Kościoła, a do tego świadka Tradycji Kościoła uwiarygodnionej przez wierność Magisterium - duchowa przemiana jest niemożliwa.

Osoba nauczyciela, mistrza jest więc mocno związana z osobą wtajemniczanego, jak też z osobą rozpoczynającego proces nawrócenia przez dialog. Nauczyciel, mistrz, kierownik duchowy czy towarzysz drogi musi przede wszystkim mieć ostrą świadomość, że nie jest on świadkiem swojej własnej wiary ani swojego sposobu bycia chrześcijaninem. On jest przede wszystkim świadkiem wiary i życia Kościoła. I ma być świadkiem życia w bliskości z Chrystusem. Św. Paweł mówił: *per Evangelium ego vos genui* (1 Kor 4,15). I mówił też: *charitas Christi urget me* - miłość Chrystusa przynagla mnie (2 Kor 5,14). Czuł w sobie wewnętrznego Mistrza, który jako Nauczyciel naucza, jako Mystagog wtajemnicza, jako Pasterz prowadzi.

Kierownik duchowy też chce wejść w sytuację mistrza wewnętrznego: przekazuje wiarę, przekazuje nadzieję, przekazuje miłość i przekazując oczekuje postawy otwartej, dobrej woli, dzięki czemu może zrodzić się owocna współpraca. Oczywiście, to ma swoje daleko idące konsekwencje, na podobieństwo kół koncentrycznych. Nie od razu wchodzi się w te problemy, o których tutaj mówię. Czasem wszystko zaczyna się od pochylenia się nad głową dziecka i dotknięcia miłości.

A więc, potrzebna współpraca. Nauczyciel, mystagog, pasterz pragnąc wypełnić w autentyczny sposób funkcję kierownika duchowego winien być związany ze wspólnotą (właśnie o tym będzie szerzej mówił w drugim referacie Ksiądz Arcybiskup Zimoń), ponieważ w reinicjacji jest konieczne spotkanie *cor ad cor*, ale jest też miejsce na spotkanie człowieka ze wspólnotą. Korelatem Boga nie jest jednostka - a raczej jest nim jednostka jako żywa komórka wspólnoty. Korelatem Boga działającego przez Chrystusa jest Kościół - *Christus et Ecclesia una mystica persona* (św. Tomasz z Akwinu).

2. Niektóre zasady kierownictwa duchowego w reinicjacji

Można teraz, mając te doprecyzowania, pójść o krok dalej i powiedzieć kilka zdań o tym, jakie są zasady kierownictwa duchowego w reinicjacji ⁴³. Proszę zauważyć, jak już różnicuje się zagadnienie, jeśli rozróżnimy wiek, stopień wtajemniczenia, dojrzałość wiary, nadziei i miłości u człowieka, któremu mamy pomóc. Trzeba strzec się bardzo stereotypów i trzeba,

mając bogatą wiedzę, umieć ją w elastyczny i adekwatny sposób przekazywać temu konkretnemu człowiekowi.

Mając tę świadomość, można zapytać: jak trzeba w procesie reinicjacji pracować, co należy czynić? Jest tu kilka znanych zasad, które zebrane razem ukazą może bardziej pełny obraz.

A. Spotkanie - relacja - dialog

Przede wszystkim musi dojść do spotkania. "Nauczycielu - gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie" (J 1,38-39); "Co chcesz, bym ci uczynił?" (Mk 10,50). A więc musi w spotkaniu dojść do momentu, kiedy dziecko duchowe, człowiek, którym się mamy zaopiekować, dojrzeje do tego, że sformułuje prośbę o wspólne działanie, że będzie prosił o to, aby pomóc mu w drodze.

Proszę zauważyć, że należałoby cały referat wygłosić na temat: jak do tego dojść? Pamiętam, że rozmawiałem kiedyś z księdzem z Petersburga, który mówił: was interesuje to, jak doprowadzić do tego, żeby on rozpoczął formację, a u nas problemem numer jeden jest, jak w ogóle dotrzeć do człowieka, z którym można by zacząć rozmawiać! Druga sprawa: wejście w relacje. Ileż to razy mówi się, że pasterz winien znać swoje owce po imieniu (J 10,3). Spotkanie osobiste, cor ad cor, interpersonalne - ale równocześnie próba spotkania tego człowieka z grupą towarzyszącą. W każdym katechumenacie, w każdej parafii powinna być zorganizowana elita, grupa, która przyjmie nowo nawróconego człowieka. To jest jedno z poważniejszych zagadnień katechumenatu, kiedy człowieka się doprowadza do chrztu: i co dalej? Gdzie go wcielić, gdzie jest żywy Kościół? Te pytania są bardzo uzasadnione, bo zostawić go samego sobie to znaczy wystawić go na ciężką próbę. Chodzi zatem o spotkanie człowieka i wprowadzenie go do zgromadzenia liturgicznego, a także do innych gremiów. To zagadnienie jest bardzo poważne i bardzo trudne.

Bardzo się cieszę, że wczoraj Ksiądz Profesor Czerwik tę rzecz tak wyakcentował. W naszych parafiach nie ma organicznych więzi. Były świadomie niszczone przez lata zniewolenia. To, że dzisiaj z trudem odradzamy niszczone przez lata organizacje i wspólnoty, to że tworzą się ruchy eklezjalne, to znak czasu, który nam ułatwi ciąg dalszy pracy nad ludźmi, którzy ponownie wchodzą na rzetelną i odpowiedzialną drogę wiary. Po trzecie: wejście w dialog i podjęcie pracy nad sobą. Pomóc człowiekowi rozwinąć umiejętność słuchania - żeby słuchanie przemieniało w słyszenie. Cóż z tego, że słuchają, kiedy nie słyszą! Ileż to razy każdy z nas, głosząc słowo, chciałby podejść do obecnych i powiedzieć: słuchasz - ale czy słyszysz? Pomóc nabyć umiejętność wyrażania się, formułowania pytań. Nawet w naszych sympozjalnych spotkaniach, kiedy przychodzi do dyskusji, widać, że najchętniej wszyscy słuchają i za chwilę ktoś znowu wychodzi i monologuje, i nie można nawiązać kontaktu, bo często ludzie mają swoje stereotypy myślowe, swoje pułapy problemowe - i tak to idzie z trudem. Dopiero ekipa bardzo zgrana wewnętrznie, ekipa rozumiejąca sytuację, ekipa rozumiejąca problem staje się wspólnotą dynamicznie pracującą i współpracującą. Trzeba tych ludzi do tego formować i wychowywać.

B. Nauczyć zaprogramowanej pracy nad sobą

Wtedy wreszcie można wprowadzić człowieka w odpowiedzialne podjęcie procesu, który nazywamy pracą nad sobą, gdzie doprowadza się go do konfrontacji między łaską a grzechem, zgodnie z tym, co wypowiedział na chrzcie: "wyrzekam się - wierzę". I człowiek coraz bardziej poznaje swoje "skąd" (arche) i swoje "dokąd" (telos), poznaje sens istnienia i zaczyna wierzyć w sposób dojrzały i odpowiedzialny.

Nie chcę tutaj wchodzić (bo czas ucieka) w problematykę, którą trzeba poruszyć i w katechumenacie, i w reinicjacji. Rozwija się ona według pewnej zasady ewolucji. Jak konkretnie - teza za tezą - do tego człowieka dochodzić? Problem bardzo delikatny i subtelny - tu okazuje się talent pedagogiczny kierownika duchowego, to, czy umie ustalone zasady zastosować w każdym poszczególnym przypadku, czy też nie. Czasem teza dziesiąta może być na drugim miejscu, a pierwsza teza musi być przesunięta, ponieważ ten człowiek wie coś inaczej lub w ogóle nic nie wie. Oto problem programu, który stosuje się w

kierownictwie duchowym i konfesjonale.

W konfesjonale także musi być pewien schemat, nie tylko sama spontaniczność. Rekolekcje zamknięte dają człowiekowi program - i rekolekcje muszą być przepracowane pod kątem programu, który człowiek wprowadza później w życie przez cały rok, a każda spowiedź ma być dopowiedzeniem konfrontacyjnym do rekolekcji, które pomagają w pójściu o krok dalej.

C. Wtajemniczać w ars celebrandi - wprowadzać na drogę pokuty i ofiary, z której jest światło i moc

Wreszcie sprawa czwarta: wprowadzenie w uczestnictwo w Liturgię świętą. Tu chodzi nie tylko o "przygotowanie Liturgii", jak mówimy najczęściej. To sprawa bardzo ważna i bolesna bardzo. Celebratio bowiem to złączenie Wieczernikowego Znak z rzeczywistością Golgoty. Czasem ludzie się dziwią, że ktoś uderzy w stół i zawoła: nie róbcie ze świątyni Pańskiej targowiska! Bo są tacy, którzy żyją tylko naskórką i nie wiedzą, że za obrzędem Wieczernika jest Golgota. Trzeba bardzo ostrożnie chodzić koło świętych czynności, bo celebratio to jest złączenie przez wiarę dwóch brzegów: ziemi i nieba. I w tej przestrzeni nie jest łatwo się poruszać. Dlatego Eucharystia jest połączona zawsze z sakramentem pojednania i pokuty - co na Zachodzie, niestety, w tej chwili zanika. Są tutaj księża, którzy mają doświadczenie z Kościołami zachodnimi, gdzie nie widać połączenia ducha pokuty z duchem dziękczynienia, walki z grzechem - z pracą, ze współpracą z łaską. Gdzie tworzy się niepełny obraz Liturgii.

Trzeba też widzieć właściwe relacje między Liturgią sensu stricto a paraliturgią - dewocyjne nabożeństwa narzucane na system sprawowania Liturgii, która ma odsłonić misterium krzyża i Golgoty, oraz różnorodne formy inkulturacji często odchodzą od tego misterium. A przecież wszystkie objawienia Matki Boskiej z La Salette, Lourdes, Fatimy są ciągłym nawoływaniem do pokuty. Pokutę czyńcie - czyli żyjcie w duchu ofiary! Tu nie chodzi o prywatne objawienia, tu chodzi o pokutę. Chodzi o zdrowe przyjęcie tego wymagania, które się streszcza właśnie w Krzyżu Chrystusa i w Jego Zmartwychwstaniu - jest nim Pascha Chrystusa. A Różaniec, do odmawiania którego zachęca Matka Syna Bożego i nasza, jest skrótem Ewangelii czytanej razem z Nią.

3. Doprowadzić do Mistrza wewnętrznego

Wszystkie te elementy tworzą kształt świadectwa kierownika duchowego, gdzie suma jego czynności łączy się z odsłanianiem wymagań Mistrza wewnętrznego, który pracuje w kierowniku i przez niego, i w modlitwie indywidualnej podopiecznego dokonuje spraw najważniejszych. Bo najważniejsze jest to, co wyraża dialog chrzcielny na początku: "Czego chcesz od Kościoła Bożego? - Wiary. Co ci daje wiara? - Życie wieczne." Mamy pomóc temu człowiekowi, który mówi "wierzę", w pogłębieniu świadomości, że dostał dar łaski, że ma dopracować sobie motywację (wiara światła!) - i wtedy podejmuje decyzję, która jest decyzją nieodwracalną. A czyni to dlatego, że dzięki podanej ręce wszedł na drogę paschalnej przemiany, która jest podobna do przeistoczenia. Jest drogą przez oczyszczenie do oświecenia i zjednoczenia z Bogiem. Kościoły Wschodnie nazywają ją divinisatio - przeobstwowieniem. Towarzysz drogi, ten, który wyprzedza - bo wie o tym, co trzeba przekazać - cieszy się, że mógł temu człowiekowi pomóc.

Dobiegamy do końca naszych rozważań. Teologiczny aspekt instytucji kierownictwa duchowego uprzytomnił nam po części nasz udział w zbawczym dziele Boga. Na każdym kroku w naszej pracy spotykamy się z głębią tajemnic Bożo-ludzkich. Nigdy jednak nie mamy tak jasnego widzenia odpowiedzialności za dusze, jak w kontakcie osobistym i indywidualnym. Aby w pokorze móc powracać wciąż do tej żmudnej pracy, musimy sobie uprzytomniać i przypominać naszą rolę instrumentalną, jaką pełniemy służąc Duchowi Świętemu, który jest pierwszym Kierownikiem.

Kto pomógł drugiemu człowiekowi zrobić kilka kroków na drodze do świętości, nie żył na darmo. Papież Pius XII powiedział: "Niezliczone dobra, jakie czynią dla Kościoła kierownicy dusz, są często ukryte, lecz zostaną objawione kiedyś w całym blasku w chwale Królestwa Bożego" 44.

Zresztą - można i trzeba przypomnieć: już tutaj na ziemi odbierają oni obfitą zapłatę. Misja kierownictwa duchowego jest cudowną szkołą modlitwy i uświęcenia dla kierownika, ponieważ światła dawane innym są dawane i jemu. Niejeden kierownik, spowiadając ludzi, sam nauczył się spowiadać! Dusze, które on prowadzi, przychodzą do niego skierowane najczęściej przez Boga. Przez nie Bóg sam go w jakiś sposób dotyka. Posłane są też i dla niego.

Przypomnijmy sobie, ile razy podczas naszej pracy odczuwaliśmy jasno, że przez nas dokonuje się uzdrowienie chorego, a nawet czasem wskrzeszenie umarłego. A czyż nieraz nie spotkaliśmy się oko w oko z szatanem, który wniwecz obracał nasz trud i uczył nas pokory, przypominając, że jesteśmy dużymi dziećmi pełnymi nieporadności wobec straszliwej monotonii grzechu i że możemy czasem tylko rozgrzeszać i płakać? Rozumiemy teraz, dlaczego tak mało jest dobrych kierowników - o wiele mniej niż dobrych kaznodziejów. Kierownictwo duchowe - jak przypomina nam Sługa Boży ksiądz Aleksander Żychliński - jest najwyższym objawieniem miłości chrześcijańskiej. I zakończmy cytowanym już zdaniem, żeby nie umknęło nam: kto miłuje dusze, ten potrafi nimi kierować.

"Trzeba zachęcać wiernych, aby odkryli i cenili dar kierownictwa duchowego, aby go szukali i pełni ufności domagali się go od swoich wychowawców w wierze. Kapłani zaś ze swej strony winni jako pierwsi poświęcać czas i siły temu dziełu wychowania i pomocy duchowej; w przyszłości nigdy nie będą żałować, że pominęli lub odsunęli na dalszy plan wiele innych spraw, nawet pięknych i pożytecznych, aby dochować wierności swej posłudze współpracowników Ducha Świętego, którzy mają oświecać powołanych i być dla nich przewodnikami."

Jan Paweł II, Pastores dabo vobis, 40

"Jeśli jesteś kierownikiem dusz, pamiętaj, czyją krwią zostały oczyszczone, a >wszystko, co czynicie, niech się dokonuje w miłości<. W taki sposób potrafimy łatwo przewyciężyć niezliczone przeszkody, których doświadczamy każdego dnia (na to bowiem zostaliśmy ustanowieni), i otrzymamy moc rodzenia Chrystusa w nas samych oraz w innych."

Św. Karol Boromeusz, Z przemówienia wygłoszonego w czasie ostatniego synodu, Acta Ecclesiae Mediolanensis, Mediolan 1599

"/Szafarstwo sakramentalnej Pokuty/ jest to niewątpliwie najtrudniejsza i najbardziej delikatna, męcząca i wyczerpująca, ale też najpiękniejsza i przynosząca radość posługa kapłańska. Właśnie dlatego, biorąc także pod uwagę stanowcze wezwanie Synodu, będę niestrudzenie nawoływał mych Braci biskupów i kapłanów do jej wiernego i gorliwego wypełniania."

Jan Paweł II, Reconciliatio et paenitentia, 29

PRZYPISY

1. A. Saudreau, Manuel de spiritualité, Paris 1920, 229-230;
2. J.D. Benoit, Direction spirituelle et protestantisme, Paris 1940, 59-61;
3. J.D. Benoit, tamże, 72;
4. Św. Tomasz z Akwinu: "Nihil tamen prohibet aliquos alios secundum quid dici mediatores inter Deum et homines prout scilicet cooperantur ad unionem hominum cum Deo dispositive vel ministerialiter" (S.Th. III.26,1);
5. Sobór Watykański II - DKM, DKF 8, DZ 18, DWCH 10;
6. J. de Guibert SI, Theologia spiritualis ascetica et mystica, Romae 1939, 205;
7. J. de Guibert SI, Documenta Ecclesiastica Christianae perfectionis studium spectantia, Romae 1931, 568;

8. J. Stierli SI, L'art de la direction spirituelle, Christus 25 (1960) 22-46;
9. J. Daniélou SI, La direction dans la tradition, Christus 25 (1960) 7; J.B. Scaramelli SI, Directorium asceticum sive norma dirigendi animas, Verhoeven 1948, I,47;
10. J. Stierli, dz. cyt., 30;
11. J. Sudbrack, Geistliche Führung. Zur Frage nach dem Meister, dem geistlichen Begleiter und Gottes Geist, Freiburg im Br., 1981; Y. Raguin, Maître et disciple. La direction spirituelle, Paris 1985; Bp W. Świerzawski, Mistrzu, gdzie mieszkaś? Chodźcie a zobaczycie. Człowiek - istota mistyczna, Sandomierz 1994; O. P. Rostworowski OSB, Kierownictwo duchowe, Kraków 1997;
12. M. Thurian: "Direction spirituelle c'est la recherche des indications de l'Esprit Saint dans un certain contexte psychologique et spirituel" - La cure d'âme dans la tradition réformée, VSS 34 (1955) 320;
13. M. Godinez SI, Praxis Theologiae Mysticae, Paris 1919, 222;
14. "Director seu magister spiritualis dicitur ille, cui alius manifestata ipsi tota conscientia sua, se habitualiter dirigendum (instruendum scilicet et movendum) praebet in via perfectionis. Quod fieri potest vel praelato suo vel alteri particulari; vel intra vel extra confessionem" (D. Schram OSB, Institutiones Theologiae Mysticae ad usum directorum animae, Leodi 1860, II, 327;
15. C. Feckes, Die Lehre vom christlichen Vollkommenheitsstreben, Freiburg 1953, 168;
16. J. Stierli SI, dz., cyt., 22;
17. J.M. Grou SI, Manuel des âmes intérieures, Paris 1914, 109;
18. "In ne s'agit pas tant pour le directeur au sens religieux du mot, de respecter l'autonomie de l'âme humaine que l'action de Dieu en elle. De toute la distance, qui le sépare du simple pédagogue" - M. Olphe-Galliard SI, Le P.J.P Caussade, directeur d'âmes, RAM 19(1938) 410;
19. J.B. Renniger, Pastoraltheologie, Freiburg 1893, 220-223;
20. M. Cagnac, Les lettres spirituelles en France, Paris 1929, II 255;
21. B. Schwalm, L'inspiration intérieure et le gouvernement des âmes, Revue Thomiste, 6(1898) 315-353, 707-738;
22. D. Schram, dz. cyt., II, 185: Discretio spirituum est quoddam iudicium, per quod homo recte discernit inter varios motus, de quibus dubitari potest, a quo spiritu provenienti, bono an malo;
23. Patrz Études Carmélitaines;
24. Św. Jan od Krzyża, Droga na górę Karmel, Kraków 1948, 38;
25. J. Lecuyer, Docilité, DdS, 1470;
26. Sicut autem docilitas ad hoc pertinet, ut homo bene se habeat in acquirendo rectam opinionem ab alio, ita solertia ad hoc pertinet, ut homo bene se habeat in acquirendo rectam aestimationem per se ipsum (II-II, 49, 4c);
27. Cf. I, 43,5, ad 2;
28. J.M. Perrin OP, La direction spirituelle, Paris 1948, 92-99;
29. R. Plus, La direction d'après les maîtres, Paris 1933, 66;
30. J. Pieper, Traktat über die Klugheit, München, Kösel 1955;
31. J. Laplace SI, La formation du directeur, Christus 25 (1960) 47-63;
32. Munditia enim necessaria est ad hoc, quod mens Deo applicetur - II-II, 81, 8, c;
33. A.J. Festugière OP, La sainteté, Paris 1949, 98-102;
34. II-II, 81, 8, c;
35. J. de Guibert SI, En quoi différent réellement les diverses écoles catholiques de spiritualité?, Gregorianum, 19 (1938) 263-276;
36. Y. Congar OP, Jalons pour une théologie du laïc, Paris 1954, 561-630; Y. Congar, Sacerdoce et laïc. Devant leurs tâches d'évangélisation et de civilisation, Paris 1963. Celowo pomijam w tym opracowaniu zagadnienie formacji duchowości liturgicznej;
37. G. Thils, Sainteté chrétienne, ed. Lannoo 1958, 431;
38. O. Zimmermann SI, Lehrbuch der Aszetik, Freiburg 1932, 236;
39. J. Stierli SI, dz. cyt., 30;
40. V. Fęcki SDB, De manifestatione conscientiae in iure religiosorum (Can. 530), Lublin 1961; A. Ehl, Duszpasterstwo zakonnice, tł. ks. J. Nowicki, Lublin 1959; A. Godin SI, Guide à l'usage du clergé pour discerner les troubles mentaux, NRT 6 (1960) 589-607; 10 (1960) 1063-1083;
41. M. Godinez SI, dz. cyt., 228; D. Schram OSB, dz. cyt., 304, II;
42. H. Bourgeois, Théologie catéchuménale. _ propos de la "nouvelle évangélisation", Paris 1991, 185-231; M.L. Gondal, Commencer ou recommencer à croire, Lyon 1985; La Maison-Dieu No 132 - Initiation chrétienne, 1977; D.A. Withey (praca zbiorowa), Adult Initiation, Nottingham 1989;
43. A. Louf, Towarzystwo duchowe, Kraków 1991, 99-141; J.P. de Meulder, Champs libres pour l'Évangile. L'accompagnement catéchuménal, Bruxelles 1993, 51-99;
44. Pius XII, Menti nostrae, Vuillot 400.

